Wychodzi codziennie oprócz niedziel i świąt uroczystych w Drukarni Stanisława Gieszkowskiego.

GAZETA KRAKOWSKA.

Kwartalnie kosztuje ZłR. 4. Konw. Mon. miesięcznie Złp. 6.

№ 235. PONIEDZIAŁEK 16 Października 1848.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień	godzina	Bar. do 0° R. w miar. paryz.	Stop. ciepła poł. Reau.	Psychometr	Wiatr	Stan Atmosfery	Zjawiska napowietrzne i różne uwagi.
15	6"	27" 6, 78	+ 5, 5	2 94	Południowy słaby	Pochmurno	w nocy Deszcz + 4, 1
	2	8, 37	10, 4	3 26	Wschodni średni	Pogoda z Chmurami	Deszcz 11, 2
	10	7, 50	6, 2	3 20	„	„	

Rzeczy krajowe.

KRAKÓW.

Nadzwyczajne wypadki śmiałych wymagają ludzi i energicznych potrzebują środków, dla ocalenia sprawy publicznej. Stanowisko jakie dziś część Polski, będąca pod panowaniem Austryi, zajmuje względnie wszystkich ludów Austryi i własnéj Ojczyzny od Odry do Dniesru, od Bałtyku do czarnego morza, stanowisko to, mówimy, tak jest trudném, iż nie dziwimy się, że Pan Gubernator musiał jakiś czas gruntownie go rozbiérać i zwolna postępować w wypełnieniu obowiązków, jakie ciążyły na nim, nie jako na urzędniku austryackim, ale jako na Polaku. My z tego drugiego stanowiska zapatrywać się możemy na czynności Pana Gubernatora, bo i historya z takowego tylko sądzić go będzie. Pojmowaliśmy i pojmujemy trudności z jakiemi Gubernator walczyć musiał, dla tego długo i cierpliwie czekaliśmy na zapowiedziane reformy; chociaż tęschno nam było widzieć cierpienia materyalne i moralne naszych współobywateli. Lecz czas już abyśmy w tak stanowczych jak dzisiej chwilach otwarcie wyrzekli, iż większéj energii spodziéwaliśmy się po Gubernatorze.

Jeżeli okoliczności, w których znajduje się nasz rodak przysłany do nas z Wiédnia, są nader trudne, jeżeli, jak stronnicy Gubernatora utrzymują, takowy związane ma ręce, to wyznać należy — iż wina w znacznéj części na niego samego spadać powinna. Przybywając on do naszego miasta znalazł całą ludność powolną, przychylną i do wysokiego stopnia z nim sympatyzującą. Jeżeli miał trudności do zwalczenia, to miał również i nie zwyciężoną podporę w ludzie naszym, gdyby on chciał był go zrozumieć, pojąć i pokochać, gdyby był chciał szczerze zaspokoić jego żądania, które nawet były uprawnionemi instrukcyą, jaką Gubernator przywiózł z sobą z Wiédnia.

Lud dopominał się, a Gubernator przyrzekał Radę miejską, Radę Administracyjną i Gwardyą Narodową. Życzenie ludu były jasne, dobitne, ogólne a nawet jednomyślne. Pan Gubernator mógł był od razu przystąpić do wypełnienia takowych. Śmiało twierdzimy, iż zapociwszy nieco czoła mógł był Gubernator w pietnastu dniach uskutecznić zapowiedziane reformy. Wszelako postępowanie jego było zawsze niepewne, chwiejące się, dwójznaczne, bo zawsze chciał godzić dwa sprzeczne z sobą żywioły, które ciągle z sobą na śmierć walczyć muszą—to jest nieprawne dążności reakcyi i słuszne dopominania się ludu.

Wprowadzenie cenzusu do wyborów Rady miejskiéj uważaliśmy i uważamy jako przeciwne interesom Miasta i całéj Galicyi, jako wypływ dążności reakcyjnéj, jeżeli nie samegoż Gubernatora, to zausznikòw reakcyjnych, którym on niebacznie dał do siebie przystęp. Czego właśnie robić był nie powinien. Należało przypuścić do praw obywatelskich bez żadnego wyjątku cały lud krakowski, któremu Ojczyzna również jest drogą jak i samemu Panu Gubernatorowi, lud, którego dzieci poświęcali się za kraj, dla niego cierpieli nędzę, dla niego gnili w więzieniach, dla niego krew swoją lali, za niego umiérali pod bagnetami rozbestwionego żołdactwa, pod nożami płatnych rozbójników i na szubienicach. Wszelako w chwilach stanowczych pan Gubernator przez swój Cenzus zamknął ludowi usta, zabronił mu powiedzieć co go boli i w kim upatruje lékarstwo na swoje cierpienia, zrobił to na żądanie reakcyonistów naszych, z których żaden Polski nie kocha, za nią się nie bił, za nią nie cierpiał — a nawet za nią *ani jednéj nocy nie przepędził w kozie*, ale owszem takową zdradzał. Przybysze, wynarodowieni kupcy, dla których *tam ojczyzna, gdzie dobrze*, wreszcie władza wojskowa znaleźli posłuchanie a lud odepchnięto od praw obywatelstwa — które mu się słusznie należą.

Obawiano się również, aby z uformowaniem Gwardyi nie powstały zatargi między władzą wojskową a tażż gwardyą.—Jakto? p. Gubernatorze! toż twoja władza nie jest dostateczną abyś utrzymał w porządku jednego feldmarszałka? W takim razie do czego było w chwili przyjazdu tak wielkie robić nadzieje *złotéj wolności* — do czego było zwodzić opinią publiczną, jeżeli niemiało się dostatecznéj instrukcyi lub siły? Do czego było stawiać nas w fałszywém położeniu, z którego zawsze trudno jest się narodowi wydobyć?

Wreszcie pomijamy to co było — Wszak i stare przysłowie powiada: *Co było a nie jest nie kładź tego w rejestr.* Pan Gubernator miał skrępowane ręce, kiedy Latour i Strochbach broili w Wiédniu. — Czyliż i dzisiaj pan Gubernator w tym że samém znajduje się jeszcze położeniu? Czyliż niechce uznać Sejmu a sekretem odbiera rozkazy od Cesarza i kamarylli? Jeżeli tak nie jest więc na-

leży bezwłocznie przystąpić do formowania i uzbrojenia Gwardyi? Po co te przewłoki? te ociągania się na przybycie z Wiednia Obywatela Krzyżanowskiego, któren obecnie niemoże przybyć do Krakowa, bo jego ważniejsze stanowisko bronić na Sejmie wolności wszystkich ludów Austryi. Nieobecnego niech zastąpi Wice prezydent. Tak zawsze bywało, i tak bywać powinno, bo tak chce ustawa samego Gubernatora. Pan Krzyżanowski może wyjechać, zachorować, umrzeć, ale Prezydent nigdy niewyjeżdża, nigdy niechoruje, nigdy nieumiera.— Nie o osoby nam chodzi, ale o działania, bo nieprzywięzujemy się do imion ale do czynów. — Nie słów, ale szczęścia kraju nam potrzeba.

Mamy nadzieję u Boga i w świętości sprawy ludzi, iż do tego nieprzyjdzie, ale możemy przypuścić na chwilę, że sprzedajny Jelachich i zuchwały Auersperg zaczną bombardować Wiedeń a srogi Radecki poświęci Włochy, aby znowu na wieży S. Szczepana zatknąć sztandar czarno-żółty— a jakąż w owym czasie odegrałaby rolę Galicya? Nieuzbrojenie takowéj pozwala kamaryli bezkarnie wyprowadzić od nas wojska na poskromienie Wiednia, a z nim na przytłumienie wolności ludów i naszych nadziei. Kraj nasz ogołocony na raz z wojska i niemając Gwardyi zostanie otwartym dla pierwszéj lepszéj lepszéj bandy Słowaków, lub gdyby się spodobało Carowi przyjąć wojnę Europejską, moglibyśmy zostać łupem Moskwy, aż dopóki ogólny tryum wolności Europejskiéj, która kiedyś nastąpi niezawodnie, wydobyłby nas z więzów despoty.

Nie tajmy sami przed sobą że położenie nasze jako strawnéj placówki europejskiéj od Moskwy jest przykre i tylko energicznemi środkami możemy ocalić sprawę wolności; lecz po bratersku zapomniejmy to co było a myślmy jak nadal działać należy— Panie Gubernatorze! jakkolwiek może w przykry sposób, odkrywamy ci nasze widzenie rzeczy, wszelako jest ono prawdziwem. W imie Ojczyzny, w imie sejmu i wszystkich ludów Austryi wzywamy Cię, daj się ubłagać — Pogardź tą niemiecką szlamazarną polityką i spiesz na ratunek kraju twojéj oddanego opiece — Zaufaj ludowi naszemu i pierwéj nim spać się udasz powołaj go do Gwardyi a jutro stanie on gotowym w szeregach w karności — choć bez broni utrzyma porządek i uspokoi bojaźń publiczną — Pozwól mu tylko uzbroić się a pierwéj nim Kabardyńcy i Czerkiesy zagrozić zdołają miastu naszemu, lud, gdyby tego była potrzeba, własnym kosztem o broń się postara — bo i on kocha swój kraj — lubi porządek i spokój, lecz zna swoją powinność.

Obywatele Krakowa! Chwile są ważne a sprawa Wiednia jest sprawą wolności wszystkich ludów Austryi. Drugi to dopiero Akt dramatu ludowego lecz od niego zależy rozwinięcie całéj intrygi. Alarm wydany z Wiednia niech was ocuci zletargu. Jest to walka między waszym sejmem a reakcyą. Ratujcie wasz Sejm wasze dzieło — Idźcie do Gubernatora oblegnijcie jego drzwi i niewychodźcie od niego aż wam poleci ogólne formowanie i uzbrojenie Gwardyi w Krakowie i Galicyi. *K.*

Demokracya i jéj cel.

(A. N.) Kiedy *głos wolności ludów* trafił już do serc wszystkich narodów, kiedy już pojęliśmy tę wielką prawdę, że *raz żyjemy na tym świecie, i raz chcemy i musimy być wolnymi albo zginąć z honorem* — kiedy dumni, a nikczemni Arystokraci zadrżeli na te słowa wydzierające się zduszy naszéj cóż więc przedsięwzieli — co uradzili? Oto wsposób sobie właściwy, oszczerczy fanatyczny — szwarcgelberowski starali się działać na ciemnotę niektórych umysłów słabych — a które dziś jeszcze objawiają się najwięcéj pomiędzy wojskiem, które jak wiadomo, najmniéj dotąd miało stosunków z oświatą — najmniéj z pojęciem demokratyzwu. A więc Arystokraci szwarcgelbery nazwali lud: że to są *Anarchiści — buntownicy — burzyciele* — A tak najzacniejsi, najszlachetniéjsi ludzie, którzy istotnie byli i są zaszczytem ludzkiej natury ci gedni mężowie co w swéj szlachetnéj duszy pierwsi uczuli iskrę boską — swobodę rodu człowieka, ci szlachetni, co dla wolności sami padli ofiarą, lub według okoliczności życie a nawet opinię — i własne sumienie potrafili poświęcić dla sprawy ludzkości — słowem prawi demokraci — miłośnicy wolności ci mężowie od arystakratów i ludzi nikczemnych dawnego świata mianowani byli buntownikami! wichrzycielami! (risum teneatis) — Istotnie Lud niemiecki uwierzył arystokratom i szwarcgelberom — uwierzył jak dziecko które straszą kominiarzem — co więcej — ażeby liberalistów tem bardziéj zaślepić — szwarcgelbery przyjęli na siebie rolę nowożytnego liberalizmu i bezwstydni kokietują sami patryotyzmem i liberalizmem — a to ci nawet, których aż nadto znamy jako łotrów ludzkości, jako absolutystów systematowi Metternicha od dawna zaprzedanych. Tacy to ludzie dla naszéj sprawy istotnie są niebezpieczni — Wiecie dla czego? Bo oni — wychowańcy intrygi i fałszu — naszych Braci najpoczciwszych nawet demokratów — potrafią oczernić — skalać — błotem obrzucić w opinii współbraci a tym sposobem rozdwojenie między nami rozniecać a złąd i nie zaufanie które jak wiadomo jest duszą wszelkiego złego — *divide, et impera* tego nauczył ich Metternich — a wszystko pod piękną nazwą *porządku, prawa, i spokoju.* A czyż nie pod tém samem godłem w Galicyi wyrznięto szlachtę? Przeciw tak nędznym i juz z użytym działaniom naszych jawnych i tajemnych wrogów mamy jeszcze broń dzielną — jedyną — a ta jest: Niezmordowane nasze działania i nasza niezłomna wola. Tak jest powiedzmy sobie „Gdyby świat się zapadł, to nas niezachwianych zagrzebią ruiny“ *Si fractus etc.* Tą naszą wolą żelazną nieustraszoną powiedzmy sobie: „ Tak być musi — zginiemy ale wolnymi — ale nie bez zemsty — albowiem Wolność musi być prawdą“ — I tak nam Boże dopomóż — Teraz więc wypada odpowiedzieć przeciwnikom naszym — co to jest ta wola nasza demokratyczna? Czego żądają demokraci, co oni chcą? Odpowiadamy tak:

Demokracya chce, ażeby wszelka wola i wszelkie panowanie — wychodziło li tylko od ludu — bo lud mieści w sobie wszelką władzę i moc — wszelką siłę tu na ziemi. Demokracya chce *porządku i spokojności* — ale nie spokojności smentarza, ani porządku zapisanego na pargaminach kart uprzywilejowanych — bo to już nie Egipt panowie, nie czasy Sesostrysa — to wiek 19! To już nie urodzeniu nie przywilejom — ale prawdzie — ale talentowi hołdy składać będziemy — a mianowicie cnocie. Demokracya chce spokojności — ale jakiéj? Oto téj która w naturze w rozwijaniu jéj sił żywotnych i rodzinnych się znajduje, ażeby i ludzkość kwitła we wszystkich swoich gałęziach tak jak rośli-

ny i drzewa w wielkim ogrodzie Stwórcy — chce demokracya porządku, ale nie takiego, jaki zaszczepił zbrodniczy Metternich co z Europy zrobił Chiny pod trzciną bambusową siepacza dozorcy. Demokracya szanuje i poważa prawo, dla tego, że szanuje i broni każdego uczciwego obywatela — bo prawo poważa wolność osobistą człowieka. Demokraci żądają ażeby rękodzieła i handel kwitnął — a praca i przemysł żeby zbierały ztąd owoce. Demokracya chce, *ażeby cnoty obywatelskie* żyły, i były pielęgnowane i szanowane przez ludy, albowiem bez *cnót domowych* bez *cnot obywatelskich*, ani myśleć o wzroście potęgi lub dobrego bytu ludów. A ztąd wynika szczegółowe wewnętrzne przekonanie każdego obywatela o swoich obowiązkach względem państwa. Demokraci chcą, ażeby wolność, równość i braterstwo, tak jako i wszechwładztwo ludu nie było czczą tylko powiastką, niebyło fałszywym przed oczy rzuconym blichtrem — ale żeby było prawdą rzeczywistą niezaprzeczoną! — Demokraci chcą jako istotni wyznawcy wolności — być spokojnymi, chcą pokoju! ale ta rószczka oliwna: to godło pokoju, nie chcą ażeby pozostało w ręku niegodnych, w ręku szwarcgelberów, w ręku reakcyi, w ręku arystokracyi! — Dla tego więc demokracya, że jéj zamiary są czysie, prawe, narodowe, ludowe, nie tai, nie ukrywa swych zasad, owszem, do towarzystw swoich ułatwia otwiéra drogę każdemu. przyjmuje każdego — ale oraz nie obawia się niczego. Demokracya dziś sama z siebie tak jest już silna, że maskować się ani musi ani chce. W krótce przyjdzie czas — gdzie wy sami nasi nieprzyjaciele reakcyjni i szwarcgelbery przekonacie się z zadziwieniem waszém — jak wy słabi jesteście, a my jak jesteśmy mocni — wszystkie usiłowania wasze, na przelew krwi wyrachowane — wszystkie podłoty intrygi i zdrady — wszystkie Jellaczycowe Windiszgrecowe i t. d. usiłowania Wasze to wszystko — nic — to wiatr — to mara a dla was wiecie co pozostanie? Oto trwoga nieczystego sumienia — i wstyd — hańba! a cała wasza motanina hipokryzyi, łgarstw, fałszu nikczemności i zdrady na was się obróci. Jest to strzała, przez was wypuszczona, ona w locie się obróci i trafi w samo serce wasze!

Y. X.

Pytanie: Dla czego Galicyanie: O. Tyszkiewicz i Janiszewski nie mają pozwolenia powrotu do kraju? Kiedy wszystkim Polakom takowy jest konstytucyą dozwolony? tudzież: Dla czego polecenie J. W. Gubernatora pod Licz. 122 K. P. a pod d. 1. b. m. wydane — do Dyr. Policyi w języku niemieckim? Gdy odpowiedź téjże D. P. pod L. 16,316 d. 5 Paź. 1844 wydana jest w języku narodowym i dla czego Dyr. Policyi wydała obywatelowi Prackiemu takową rezolucyą dopiero we dwa tygodnie t. j. d. 14 Października.

Do jakiego stopnia tak zwane Zgromadzenie narodowe frankfurckie znane dziś pod nazwą *Towarzystwo w kościele St. Pawła*, powszechnie jest skompromitowane — dowodzi oświadczenie Redakcyi *Zeit. H.* które Gazeta nadodrzańska zamieściła w tych słowach: Redakcya nasza odtąd żadnych nie będzie umieszczać doniesień co do *towarzystwa w kościele St. Pawła.* Towarzystwo bowiem, które ażeby uniknąć sprawiedliwéj krytyki, zastawia swój utracony honor prawami karnemi, uważane być winno jako moralnie umarłe. Wolność druku naprzeciwko takowemu towarzystwu jednę tylko ma jeszcze broń — a ta jest: Pogarda i milczenie.

Wiadomo jest, że uchwały tego zgromadzenia mało się różnią co do treści proskrypcyom Maryusza lub Sylli. Tak np. pomiędzy innemi uchwałami tegoż zgromadzenia co do *obrony Zgr. Nar.* która przyjęta była większością 199 przeciw 192 głosów tak opiewa: „Każdy zamach uczyniony przeciwko Zgrom. Nar. czyto w celu jego rozpędzenia, lub oddalenia jéj pojedynczych członków, albo wymuszenia na nim jakiegokolwiek postanowienia, jest zdradą główną, któréj karą jest 20 lat ciężkiego więzienia itd. (takich postanowień mamy bez końca.

Według świéżo otrzymanych wiadomości, Jellaczyc całego wojska nie ma więcéj nad 20,000 i to samych prawie rozbitków. W cząstce wojska regularnego panuje najgorsze usposobienie i duch wcale niewojenny. Tymczasem z drugiéj strony gwardye wiedeńskie, gwardye z Brünn, Grätz—studenci i akademicy, młodzież rzemieślnicza, nakoniec uzbrojony lud, co wszystko najmniéj 180,000 obrońców wynosi, pragnie się spotkać z Jellaczycem na ostre — a ten party z jednéj strony od Wiednia, z drugiéj od Węgier przez Kossutha, niechybny grób znajdzie, w którym razem pogrzebie się cała reakcya.

W takiém położeniu rzeczy obok wszelkiego prawdopodobieństwa, że Jellaczyc przegra na łeb; radzimy wszystkim jego przyjaciołom, wszystkim szwarcgelberom krakowskim, aby tak przeciw zbliżającéj się cholerze!?. jakoteż przeciw apopleksyi, po 50 pigułek morysońskich na czczo, a na noc zamiast wina, gorącego rumianku znaczną ilość połykali — mianowicie też troskliwi jesteśmy, o sędziego niższego w Sądzie Wyższym M. Krakowa pana Korytowskiego — i radzimy mu ściśle trzymać się owéj prezerwatywy, jeżeli chce ujść cało, bo cholera?... nie żartuje — jakkolwiek przykro nam jest obwieścić mu tę prawdę, *iż w każdym razie, czy Jellachich wygra czy przegra, on przecież sądzić nas nie będzie*, jakkolwiek wybornym jest sędzią, a zarazem go zawiadomić, iż mimo starannego badania — mylnie jest poimformowany, mianowicie téż względem obywatela *Grudkiewicza*, który z naszą Redakcyą nie ma najmniejszego związku ani styczności — a przeto gnić w więzieniu nie będzie miał potrzeby. Nakoniec wzywamy zacnego męża, aby się próżno na rządy *młodzików i studentów* nie szarpał ani zżymał, bo to zdrowiu szkodzi, a już i tak jak nieboszczyk wygląda, nosząc prawie na swéj twarzy, że tak powiemy „*wyrok pożegnania się z nami na wieki*“ a radzibyśmy aby nam nie uszedł na tamten świat, ale raczéj doczekał się lepszych czasów stósownie do swego życzenia.

Y. A.

Z powodu Artykułu o Uniwersytecie zamieszczonego w Nrze 233 Gazety, Redakcya widzi się spowodowaną dać to wyjaśnienie: iż doszła ją wiadomość z pewnego źródła, jako obecny Rektor, na sessyi o któréj była mowa w powołanym Artykule zasiadał jeszcze jako zwyczajny Professor urząd zaś Rektora przyjął na siebie dopiero po skończonym

posiedzeniu i że właśnie po różnych rozprawach, na *jego przedstawienie*, poparte od kilku innych kollegów, prezydujący odstąpił od prawa jakie *nieszczęsny statut nadawał Kommissarzowi* przez co już nie jeden ale dwóch Kandydatów poddanych było kréskowaniu. Dla czego jeden znich otrzymał 6 a drugi jedynaście kresék, — to jest rzeczą osobistego przekonania.

WIADOMOSCI POLITYCZNE.

Kraków. Czytamy w ostatnim Numerze Gazety Nadoderżańskiéj — że w Krakowie wielka panuje trwoga z powodu nadzwyczajnych mass wojska rossyjskiego, gromadzących się nad granicą naszą a mianowicie około *Michałowic.* Z jakiego źródła Gaz. Nadodrz. wyczerpała podobne wiadomości nie wiemy to jednakże zapewnić możemy, że to wszystko są po większéj części bajki — a ile z pewniejszych wiemy źródeł — siły rossyjskie nad granicą naszą, nie są tak zbytecznie wielkie jak utrzymuje taż gazeta. I tak: Nad samą granicą stoją dwa pułki *Pułtawski i Alexopolski* piechoty z 16 dział. W Jędrzejowie pułk *Kremeńczucki* i 8 dział. W Chęcinach pułk Ułanów *Wieluchtyński*, który tam dopiero co przybył z *Krasnostawu.* Z pod obozu pod *Warszawą* około 70tysięcy rozeszło się po całym Królestwie — ztąd przeto wnosić możemy, że Rossye przedsięwzieła w obecnych okolicznościach zachować się obojętnie mając się w pogotowiu — i jedynie możeby przekroczyła granicę Galicyi w takim razie jeżeliby jéj własna spokojność od téj tu strony zagrożoną była.

AUSTRYA.

Wiedeń. Główne przegróżki artylleryi Auersperga wymierzone są szczególniéj przeciwko wieży S. Szczepana, a to z powodu że z tamtąd dzień i noc dają znaki okolicznemu ludowi, ażeby się zbierał w powstanie ogólne na obronę Wiédnia. Cesarz zostaje w obecnéj chwili w Ołomuńcu. Wszystkim obywatelom majętniejszym zabroniony jest wyjazd ze stolicy. Auersberg połączył się z Jellaczycem, którego forpoczty sięgają przedmieść Wiédeńskich. — Przez dwie godziny legia atakowała obóz Auersperga, przyczém skutek silny wywarły puszczone do obozu race, rzucane przez artylerzystów gwardyi. Jellaczyc ma mieć regularnego wojska 10,000, powstańców 12,000 oprócz Auersperga, który się cofnął i z nim połączył. Wojsko Węgierskie już o parę mil od Wiédnia zachodzi tył Jellaczycowi. — Składa się z trzech korpusów t. j. Kossuth 50,000, Meszaros 30,000, trzeci zaś korpus *partyzantów* 20,000, razem 100,000. — Położenie przeto Jellaczyca nie zbyt jest godne zazdrości pomimo świeżo nabytéj sławy — bo należy zwrócić uwagę na 160,000 zbrojnego ludu w Wiédniu na silną artylleryą, na barrykady które są mocno murowane z lunetami osadzonemi działami. Przytém bohaterskie uniesienie ludu zdradzonego, walczącego we własném swojém gnieździe za wolność całéj Europy. To są rzeczy zdolne podnieść ducha chociażby już prawie upadłego Wyjazd Cesarza już naprzód był ułożony nie zaś w skutku zaszłych wypadków jakto dotąd utrzymywano. Żołnierze pułku *Nassau* połączyli się z ludem i coraz większa pokazuje się skłonność raczéj do spokojnego braterstwa, aniżeli do boju.

Słychać że Jellaczyc stylu od Węgrów został pobity.

Doniesienia Urzędowe.

Nro 16,603

CES-KRÓL. DYREKCYA POLICYI.

Miasta Krakowa.

Podaje do wiadomości, iż przytrzymane zostały w Gminie 9 trzy zabłąkane kozy — wzywa zatém niewiadomego owych właściciela, aby się po odebranie swéj własności zgłosił — inaczéj po upływie miesiąca sprzedane zostaną.

Kraków d. 11 Października 1848 r.

Za Dyrektora Policyi
Smidowicz.
Sekretarz *Ducillowicz.*

Prawnie zajęte ruchomości, jako to: łóżka, zegar, biórko, suknie męzkie i damskie, oraz inne sprzęty domowe w drodze Exekucyi Sądowéj sprzedane zostaną przez publiczną licytacyą d. 17 Paźdz. r. b. o godzinie 10 zrana przy Sukiennicach M. Krakowa za gotową zapłatę.

Kraków dnia 11 Października 1848 r.

Skorczyński C. K. K. S.

Redaktor **Władysław Iżycki.** *Nakł. i Druk.* **St. Gieszkowskiego.**